

Zdzisław Mrozek

W KRĘGU PAMIĘTNIKARSTWA LUDOWEGO
/O autobiografii Jakuba Wojciechowskiego/

I

Autobiografia J. Wojciechowskiego /1884 - 1958/^{1/} stanowi kontekst wielorakich usytuowań społeczno-polityczno-kulturalno-obyczajowych, żywotnych u schyłku XIX i w I połowie XX wieku, toteż przynosi bogactwo materiału interesującego nie tylko socjologa, ale również historyka, psychologa, językoznawcę, historyka literatury. Różne są zatem wartości tego osobliwego dokumentu: dla historyka będzie to świadek relacjonujący przebieg zdarzeń /przy czym należy tu zachować daleko posuniętą ostrożność badawczą/, psychologa zainteresują osobiste, subiektywne doznania pamiętnikarza, warunkowane kategoriami bodźców, wywołujących reakcje psychologiczne. Socjolog^{2/} uczyni przedmiotem badań osobowość w splocie ze środowiskiem, natomiast językoznawca^{3/} i historyk literatury skoncentrują zainteresowania nad warstwą słowno - stylistyczną oraz formą podawczą tekstu. Istnieje zatem konieczność wieloaspektowych badań nad pamiętnikarstwem.

Zastosowanie tak pojętej metodologii w proponowanym tu temacie wymagałoby szeroko zakrojonych dociekań naukowych, co wykroczyłoby poza przyjęte ramy niniejszego szkicu. Stąd ma on charakter zweryfikowanych tematycznie uwag i refleksji nad tekstem życiorysu jego autora.

"Idea nakłonienia badanego do opisanego swego życia - stwierdza amerykański badacz przedmiotu R. Angell - jest oryginalna i stanowi fundamentalny wkład do metody dokumentów autobiograficznych, albowiem tworzy partnerstwo między

autorem takiego dokumentu a socjologiem"^{4/}.

Podobne założenia określały odezwę Instytutu Gospodarstwa Społecznego, który - ogłaszając konkurs na pamiętniki bezrobotnych - spodziewał się kumulacji określonych problemów socjologicznych^{5/}.

Józef Chałasiński^{6/} skonstratował fakt, że wypowiedzi zawarte w nadesłanych pracach wykraczały poza kategorię odpowiedzi na pytania. Autorzy pamiętników, szczególnie bezrobotnych, odczuwali potrzebę samookreślenia swojej osobowości, uformowania obrazu, przekazania go innym. Toteż teksty takich życiorysów zawierają pierwiastki głęboko osobiste, nie spotykane w bezosobowych kontaktach między ludźmi w warunkach współczesnej cywilizacji.

W tym kręgu niewątpliwie mieści się życiorys Władysława Berkana, opublikowany w 1923 r., a także interesujący nas dokument autobiograficzny Jakuba Wojciechowskiego, powołany do życia dzięki ogłoszonemu w 1921 r. konkursowi na najlepszy życiorys robotnika. Akoji patronował Polski Instytut Socjologiczny, którym wówczas kierował Florian Znaniecki. O nim to, u schyłku życia, wielkopolski pamiętnikarz napisze: "Pan Profesor Doktor Florian Znaniecki dał mi pierwszą okazję do zajęcia się literaturą"^{7/}. Dodajmy, że owa "literatura" mieści się w sferze udokumentowanej autobiografii, nazywanej materiałem socjologicznym, wykazującym społecznie uwarunkowaną strukturę osobowości ludzkiej w procesie ewolucji i formowania się jej autonomiczności wraz z jej postawami i działaniami. Prezentowane w życiorysie treści - według Chałasińskiego - kumulują wewnętrzne doświadczenia społeczne jednostek i ich świadomość społeczną^{8/}. Zatem własnoręcznie napisany Życiorys własny robotnika ogniskuje wartości właściwe autobiografii dokumentarnej.

Definicja tego rodzaju autobiografii określa treści wyrażające ludzkie, osobiste cechy człowieka, który jest

twórcą dokumentu. Czytelnik ma możliwość poznania autora Życiorysu, jego pogląd na zdarzenia, w które był uwikłany. Z kart autobiografii ukazuje się nam twarz zwykłego człowieka z jego pragnieniami, smutkami, rzadziej radościami. Tekst pamiętnika gromadzi informacje o uwarunkowaniach socjopsychicznych, pozwala na wgląd w system wartości poszczególnych jednostek, motywacji ich postaw i zachowań.

Wojciechowskiego^{9/} niejako "wylosowała" grupa poznańskich uczonych w osobach Józefa Chałasińskiego, Stefana Szumana i Floriana Znanieckiego. Nie mogli oni jednak być w pełni świadomi kulturowych wartości jego pamiętnika, toteż niewątpliwie trafnie zauważył Władysław Markiewicz, iż akcję tę podjęli "trochę ze snobizmu"^{10/}, aby wylansować literaturę swoistego wybryku natury jako fenomen psychologiczny, poniekąd niepowtarzalny, warty "pokazania gawiedzi, sceptycznie zapatrującej się na wartości tkwiące w człowieku"^{11/}. W konsekwencji zainicjowali proces poznawczy faktów historyczno-społecznych poprzez zastany materiał narracyjny, a więc proces poznania pośredniego przeszłości, która dociera do wyobraźni odbiorcy poprzez inne umysłowości.

Najbardziej przy lekturze książki^{12/} Wojciechowskiego interesuje kontekst klasowo-społeczny. Na tym obszarze autor Życiorysu porusza się w miarę swobodnie, gromadząc szczegóły, pobudza do refleksji historycznej i filozoficznej, prezentuje panoramę zmian społeczno-kulturalnych, przeobrażeń struktury społecznej, systemów wartości.

Wspomnienia interesującego nas pamiętnikarza kształtowały się na doświadczeniach niedoli własnej i współrodaków, na przeżyciach w domu rodzinnym, szkole, "na pańskim", kolejno wśród obcych na wychodźstwie /Saksonia, Magdeburg/, wreszcie w Polsce niepodległej, kiedy w 1924 r. osiadł

w Barcinie^{13/}. W tej warstwie uderza pewna analogia odczuć i przeżyć autorskich, wyrażonych w znakomitej narracyjnie autobiografii literackiej Lucjana Rudnickiego. Lecz Wojciechowski pozbawiony był wówczas tej świadomości klasowej /w obecnym pojęciu/, która cechowała autora Starego i nowego.

Procesowi autonomizacji osobowości sprzyjał nade wszystko ruch zawodowy i polityczny klasy robotniczej. W wypadku Wojciechowskiego, proces ten przyspieszyła jego emigracja do ośrodków miejsko-przemysłowych. Tu wszedł na drogę odkrywania w sobie własnej wartości oraz samodzielności działania. Tej emancypacji uległo wielu emigrantów, szczególnie w Ameryce, gdzie tradycja arystokratyczna nie urabiała struktury kraju, a pracę ludzką otaczano szacunkiem /por. m.in. pamiętnik Seweryna Skulskiego zat. Od Cleveland do Lipna/. W znacznej mierze również w Westfalii, gdzie wytworzyło się środowisko górników polskich, dokonywał się podobny proces przeobrażeń.

W wypadku emigracji polskiej autonomizacja osobowości stanowiła ścisłe powiązanie z poczuciem współodpowiedzialności za losy narodu. Józef Chałasiński pisał: "Jeżeli w obrębie kultury narodowej wyodrębniamy różne rodzaje podkultur - robotniczą, chłopską, urzędniczą, to podkulturę robotniczą charakteryzowałby szczególnie silny związek z pracą produkcyjną, przemysłową, z kwalifikacjami zawodowymi i techniką"^{14/}. Oceniając autobiografię jako przejaw historycznego samookreślenia się chłopów i robotników - dodał: "Uważam pamiętniki za niezastąpione źródło dla poznania naszej rzeczywistości i struktury duchowej narodu"^{15/}.

Inkarnację cytowanych treści stanowi lektura pamiętników, których autorzy wywodzą się z różnych grup i środowisk społecznych. Wystarczy wymienić Wspomnienia osadników Ziemi

Odzyskanych, pamiętniki inżynierów, prawników. W jednym tylko roku 1961 wydano w tym zakresie takie pozycje jak: Awans pokolenia, Tu jest mój dom, W poszukiwaniu drogi, Od chłopca do rolnika, Gospodarstwo i rodzina, Nauczyciele i uczniowie, Nowe zawody.

Pamiętnikarstwo ludowe zachwycało Stefana Zeromskiego. Autor Słowa o bandosie, traktował chłopskie i robotnicze piśmiectwo samorodne jako "unikat, nakreślony ręką niewprawną i przez to może genialną"^{16/}. Do znakomitego pisarza przemówiła rzeczywistość podana w formie jasnej, prostej, bez uciekania się do niby - gwary, w postaci nieobarzonej zamiarem estetyczno-twórczym, gdzie "ani jednej zadry, ani jednego fałszu, ani jednej blagi lub przesady"^{17/}.

Takie wartości ogniskowały w odczuciu autora Przedwiośnia - osobiste wspomnienia Ferdynanda Kurasia^{18/}, szczególnie warstwa słowno-stylistyczna jego tekstu pamiętnikarskiego.

II

Postać Wojciechowskiego zbulwersowała w latach 30-tych krytykę literacką. Prawicowi krytycy zarzucali autorowi Życiorysu "agitację bolszewizmu", amoralność, deprawowanie czytelnika, szczególnie opisaniem scen erotycznych^{19/}, lewica widziała w Wojciechowskim przykład stęplonej pod względem klasowym świadomości. Tego typu obiegowy sąd wyszedł spod pióra Andrzeja Stawara^{20/}, nie zawahał się go powtórzyć Leon Kruczkowski^{21/}, a po latach zaakceptował stanowisko obu krytyków - Kazimierz Koźniewski^{22/}.

"W Życiorysie Wojciechowskiego - pisał Kruczkowski - możemy wyśledzić włókno po włóknie, cały splot czynników, które działając hamując na rozwój świadomości i samodzielności klasowej, utrwaliły w Poznańskim wciąż jeszcze znaczną

w tamtejszym życiu robotniczym przewagę tego prymitywu społeczno-kulturalnego, którego Wojciechowski jest skończonym wykładnikiem [...]. Pamiętnik pisał w 40 roku życia. Wycho-
wany w strukturze patriarchalnej, w atmosferze absurdów szlachecko-polskich [...] Pan Jakub nie reprezentuje pro-
letariackiej prawdy życia na pewno^{23/}.

Dla uzasadnienia tendencyjnie sformułowanych wywodów Kruczkowski przytacza te fragmenty pamiętnika, które mają dowodzić ograniczonej świadomości społeczno-politycznej jego autora, do końca nie wyzwolonego z obciążeń feudalno-patriar-
chalnych. "Prasa burżuazyjna - notował autor Kordiana i cha-
ma - opiewała te wyczyny [chodzi o Życiorys], że są oparte
na prawdzie życia nie osłoniętej sztandarami agitacji par-
tyjnej [...]. Krytyka i publicystyka mieszczańska [...]
woiaga dokumenty właśnie do literatury, z wyraźną satysfak-
cją przyklepia na nie etykiety z nie uznawanym i zwalozanym
kiedy indziej terminem literatura proletariacka [...].
Boy-Żeleński zapoczątkował ten znamieny kurs na urzędową
literaturę proletariacką"^{24/}.

Krytyka lewicowa odrzucała zafasowanie burżuazyjnych
recenzentów pamiętnikiem barcińskiego autora. Zarówno Stawar
jak i Kruczkowski odkrywali cały balast obciążenia narodowo-
plemiennego, jaki dochodził do głosu na kartach wspomnień
Wojciechowskiego. Nie są one wolne również od opisów zadaw-
nionych antagonizmów polsko-pruskich. Ich zdaniem, rozwój
świadomości społeczno-politycznej emigranta wielkopolskiego,
przemiana prymitywnej psychiki pańszczyźniano-chłopskiej
w nowoczesną klasową świadomość mogła dokonać się jedynie
na płaszczyźnie współżycia oraz współorganizowania się z po-
tężnym ruchem zawodowym i politycznym proletariatu niemiec-
kiego. Ale procesu tego nie odzwierciedlił Wojciechowski
w swoim Życiorysie. Autor bowiem - poza warsztatem pracy -
nie utrzymywał żadnego kontaktu organizacyjnego z robotnika-
mi niemieckimi. Ograniczając się jedynie do spotkań towa-
rzyskich, nie wykazał również żadnego zrozumienia struktury

i dynamiki nowoczesnych procesów gospodarczych i społecznych^{25/}.

Istotnie, na ogół życie zbiorowe emigrantów - jak relacjonuje sam autor pamiętnika - ograniczało się co najwyżej do lokalnych skupień o charakterze narodowo - religijnym, poświęconych pielęgnowaniu odrębności, przy czym strawą najczęściej dostępną były klerykalne pisemka poznańskie czy też kalendarze ludowe.

Emigrant Wojciechowski nie wybrał żadnej organizacji, mimo iż zaproponowano mu członkostwo Towarzystwa Polskich Katolickich Robotników pod opieką św. Izydora.

"Nie należy do żadnej [organizacji - Z.M.]7, jeno buduje na woli Boga i na własnych siłach [..]7, niech rządzi nami mądrość, miłość święta" - postulował Wojciechowski w rekapitulacji części I swego Życiorysu^{26/}.

I mimo że emigracja okazała się znakomitą substancją konserwującą prymitywizm w określeniu walki ekonomicznej /strajk w kopalniach saksońskich nazywa "buntacją"/, to jednak autor powoli wychodził poza krąg doznań i odczuć najmioty ze świata wyobrażeń feudalnych, pańszczyźniano-dworskich, co w konsekwencji zaprowadziło go po latach na stanowisko I sekretarza założonej przez siebie w 1945 r. komórki PPR w Barcinie^{27/}.

Wspomnienia Wojciechowskiego wykorzystał jako argument w sporach ideowo-politycznych Andrzej Stawar^{28/}. Nie aprobując ideowo-politycznej wymowy Życiorysu, Stawar włączył tekst Wojciechowskiego w plan mechanizmów politycznych, jednostronnie interpretując świadomość klasową interesującego nas autora^{29/}.

Stanowisko takie może prowadzić do paradoksów, jak choćby ten, przytoczony przez Kruczkowskiego, mówiący o deklaracji, złożonej przez Wojciechowskiego na rzecz haseł bogoożyźnianych, którymi zamyka on tom pierwszy swego pamiętnika.

Ewolucja świadomości politycznej autora Życiorysu zaprowadziła go bowiem - po kilkunastu latach - na stanowisko sekretarza barcińskiej komórki PPR-u.

Dla krytyki spod znaku prawicy dokumenty życia społecznego i politycznego, obrazy codzienności, profile z serii "szarego człowieka" uznawane były za amoralne i weryfikowane jako przejaw braku instynktu patriotycznego. Uważała ona każde posługiwanie się faktem jako dokumentem prawdy społecznej, nawet w sferze potencjalnej, za zagrożenie akceptowanego status quo. Tego rodzaju pretensje do autora Życiorysu własnego robotnika żywił artykuł K.Z. Konińskiego, zamieszczony na łamach "Gazety Literackiej". W artykule tym m.in. pisał on: "Z socjologicznego punktu widzenia nie ta literatura /chodzi o pamiętnik Wojciechowskiego/ z kulturalnego rezerwatu jest zjawiskiem pożądanym, lecz tamta, półinteligencka, literatura idealistyczna - formalnie, bo chce się dostosować do poziomu inteligentkiej i treściowo - bo wyrażająca dążenie do ideałów politycznych czy moralnych"^{30/}.

Recenzentów z obozu narodowego raziły przede wszystkim opisy wylewnego erotyzmu, toteż do Życiorysu ustosunkowali się niechętnie. Zaakceptowali wprawdzie pamiętnik jako dokument społeczny, niemniej podkreślali, że daleko mu do ideału literatury proletariackiej. W ten sposób Życiorys znalazł się jednocześnie pod ostrzałem krytyki lewicowej i prawicowej.

Obiekcje Stawara i Kruczkowskiego wzmocnił Kazimierz Koźniowski. Akceptując stanowiska obu krytyków, w artykule zamieszczonym na łamach "Polityki" zanotował: "Stopień zachwytu Boya /nad pamiętnikiem Wojciechowskiego/ trzeba obniżyć. Życiorys, to nie literatura, to dopiero pisarstwo ludowe [...]. Zgadząmy się ze Stawarem i Kruczkowskim, oni mieli rację"^{31/}.

Polemizując dalej z autorem przedmowy do I wydania Życiorysu, komentował za Stawarem: "Publicystyka burżuazyjna przyjęła książkę z pobłażliwym entuzjazmem [...]. Autor przedmowy p. Szuman rozpływa się nad nienaruszalnym zdrowiem psy-

chiki chłopskiej, które Wojciechowskiemu nie pozwoliło wpaść pod wpływ skrajnie ateistyczne, antypolskie i nienormalne [...]^{32/}. Szuman - konkluduje Koźniewski - pomylił się twierdząc, że pamiętnik Wojciechowskiego może stać się materiałem dla psychologów. Własna psyche jest tu bowiem ukryta [...]^{32/}. Zaprzeczając sensowności pisanie pamiętników rekapitułuje: "Rosną góry papieru [...], a korzyści uzyskane z tego morza materiałów pamiętnikarskich wydają się dotąd niewspółmiernie niskie"^{33/}.

Skrajna ocena pamiętników dokonana przez cytowanych publicystów zdaje się zaprzeczać sensowności uprawiania tego rodzaju pisarstwa. Recepcja Życiorysu własnego robotnika poddyktowana była różnorodnością orientacji politycznych, aktualnych w I połowie lat trzydziestych. Toteż ujęcie tekstu wspomnień Wojciechowskiego wyłącznie w aspekcie mechanizmów politycznych było zbyt jednostronne, aczkolwiek w końcowym aspekcie nie bez znaczenia.

Treści autobiografii barcińskiego pamiętnikarza odsyła ją do problematyki historycznoliterackiej i socjologicznoliterackiej. Socjolog np. powinien dzisiaj odpowiedzieć na pytanie o zasady manipulowania biografią jako dokumentem; manipulowanie życiorysem można również przełożyć na kategorie historycznoliterackie, dokonując konfrontacji z dyskusjami, jakie miały miejsce w latach 20-tych i 30-tych, a które dotyczyły problematyki dokumentu w literaturze.

Dyskusje i polemiki wokół autobiografii Wojciechowskiego gromadzą wypowiedzi, jakie aktualnie dominowały w ówczesnej materii krytycznej. W tym zakresie należy odnotować stanowisko niektórych odłamów prasy ludowej, identyfikującej się z twierdzeniem, że Życiorys własny robotnika oraz inne pamiętniki tego typu stanowią przejawy formowania się programu literatury proletariackiej^{34/}.

O intensywności, z jaką wkraczała tematyka społeczna na karty prozy dwudziestolecia międzywojennego świadczy rozwój tzw. powieści środowiskowej /m.in. utwory grupy pisarskiej Przedmieście/. Tutaj dokument pełnił funkcję budulca tematycznego, a posługiwanie się kolejnością zapisu dokumentalnego warunkowało odbiór schematu konstrukcyjnego, sugerującego nieustanną konfrontację rzeczywistości z jej literackim ekwiwalentem.

Literatura spod znaku Przedmieścia, stanowiąca między innymi przejaw neonaturalizmu i polską wersję populizmu - jak ustaliła D. Knysz-kudzka - "łączyła naturalistyczny protest, zawierający się w przekazywaniu dokumentów nędzy kudzkiej z filantropijną postawą działacza społecznego, który chciał budzić sumienie"^{35/}.

Polemiki wokół wartości dzieła Wojciechowskiego przypadły na okres renesansu tradycji naturalistycznej w piśmiennictwie krajowym. W swej genezie zjawisko to korespondowało z ruchem plebejsko-proletariackim, inspirowało orientację społeczno-polityczną w dziele literackim, nadto waloryzowało jako kształt artystyczny. Prawie cała dyskusja nad interesującym nas pamiętnikiem ogniskowała się wokół kryteriów polityczno-społecznych, co identyfikowało się z oceną, z jaką potraktowano dorobek twórcy autorów cytowanej grupy Przedmieście. Prawicowa krytyka bowiem nie akceptowała społecznej wymowy prozy członków grupy, oskarżając ją m.in. o naturalistyczne ukochanie człowieka prostego"^{36/}. Natomiast recenzenci spod znaku lewicy zarzucali zespołowi nadmierne obciążenie naturalistycznego widzenia rzeczywistości. Dla publicystów z "Miesięcznika Literackiego" i "Lewara" literatura tego typu nosiła cechy pseudospołeczne, a jej zawartość ideowa była obca prawdzie klasowej. Niezdolna do politycznej i klasowej interpretacji realiów, zacierała - ich zdaniem - granice pomiędzy pisarstwem proletariackim, ludowym, społecznie zaangażowanym, autentycznym itp.

Zaprezentowane opinie i sądy dowodzą, jak nieprecyzyjne i nieostre były kryteria oceniające, którymi posługiwała się w tej materii międzywojenna krytyka literacka^{37/}.

III

Odmienny w tym względzie walor oceniający proponowali przedstawiciele odłamu postępowej inteligencji. Zgodnie z postmodernistycznym ludomanstwem oceniali dokument jako relikwiny ponadczasowych wartości humanistycznych widząc w nim swoisty fenomen etnograficzno-kulturowy. Przykładem takiego stanowiska był m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, który prawie siedem lat patronował pisarstwu Wojciechowskiego^{38/}, kreując go oficjalnie mianem "klasyka polskiego w bluzie robotniczej"^{39/}.

Boy utrzymywał z Wojciechowskim kontakt korespondencyjny w okresie od 1930 do 1937 r., po czym raptownie zerwał go w okolicznościach dotąd nie wyjaśnionych. W 1931 r. złożył mu wizytę w Barcinie^{40/}, gdzie pisarz - robotnik zamieszkał po powrocie z Niemiec. Autor Obrachunków fredrowskich zaprosił Wojciechowskiego do siebie do stolicy^{41/}, był wydawcą jego pism, nadto promotorem Złotego Wawrzyna, nadanego przez Polską Akademię Literatury. Boy wystarał się także o zasiłek u prezydenta RP, sam również materialnie wspomagał barcińskiego pisarza.

Motywy, który Boya przyciągał, to jego zafascynowanie walorami poznawczymi dokumentu Wojciechowskiego, niejako "zauroczenie niestylizowanym zapisem" jego tekstu pamiętnikarskiego^{42/}. Fascynacja tematem egzotycznego dla Boya środowiska podyktowała mu słowa, które umieścił w przedmowie do książki Raz kiedyś a obecnie. Pisał "[...] uczucie jakiejś wspólnej winy nas wszystkich wobec niego ... jakby współodpowiedzialność za wiekowe marnowanie skarbów zdolności i charakteru naszego ludu"^{43/}.

W dalszych partiach swego tekstu Boy nie cofa się nawet przed nazwaniem autora Życiorysu własnego robotnika "Jankiem-Muzykantem literatury, na szczęście ocalonym". Dodajmy, że w podobnym tonie wypowiedział się wydawca II tomu pamiętnika, gdzie jego autora nazywa przesadnie "najbardziej dojrzałym wyrazem postaw humanistycznych i socjalistycznych, jakie ujawniły się przy okazji sporu o charakter Życiorysu".

Tadeusz Boy-Żeleński spotkał się z Wojciechowskim po raz pierwszy w lipcu 1931 r. w Barcinie. Autor Życiorysu przyjął go w swoim domku przy ul. Kościelnej 1 i udzielił szczegółowego wywiadu o sobie. Boy, szkicując portret Wojciechowskiego, zauważył "niedbale opuszczony wąs, zadumę, upór, siłę i dobroć, wspaniałe oczy, głębokie, zawsze patrzące gdzieś dalej. Uderza - pisał - nerwowość i podniecenie, wciąż szuka słów dla swoich myśli nad stan swego języka"^{44/}.

Zamieszczony następnie w "Wiadomościach Literackich" Boyowski szkic do portretu Wojciechowskiego^{45/} spopularyzował jego sylwetkę w kraju, toteż odtąd "zaczęli go odwiedzać wybitni ludzie z bliska i z daleka, nierzadko samochody zatrzymywały się pod jego progiem"^{46/}.

Stanisław Helsztyński, gość i opiekun Wojciechowskiego, tak opisuje jego "rezydencję": "W domu pana Jakuba miło i przytulnie. Małeńki pokój zamieniony w pracownię pisarską, z widkiem na łąki i stawek, a w dali na las, sprawia niezmiernie sympatyczne wrażenie. Kilkaset książek ofiarowanych pisarzowi przez autorów stoi na półkach oryginalnej biblioteczki. Na ścianach portrety literatów warszawskich, dyplom wawrzynu akademickiego i nagroda Instytutu Socjologicznego. Księga gości wykazuje kilkadziesiąt nazwisk osób, którzy pana Jakuba w Barcinie odwiedzili. Wyróżnia się nazwisko W. Lutosławskiego, Boya-Żeleńskiego, I. Krzywickiej, J. Szpunara. Echa dysput toczonych ze swymi gośćmi uwiecznia pan Jakub na kartach ciągle nowych opowiadań"^{47/}.

Ale nie każda wizyta miała dla właściciela barcińskiego domku przebieg przyjemny i interesujący. Cytowany profesor Wincenty Lutosławski zdyskwalifikował wysiłki pisarskie autora Życiorysu. Po latach Wojciechowski tak wspomina dialog z profesorem:

"Pan dr filozof: - No, co dobrego u pana słychać?

- Wszystko bardzo dobrze, niedawno wyszła z druku moja druga książka [Raz kiedyś a obecnie_7. Przyniosła mi sporo grosza, będę za nią mógł otynkować domek i kupić ogrodzenie.

Pan Dr Lutosławski_7: - Żałuję bardzo, że pan się dostał do obozu Boya. Pan kłamał i dalej będzie kłamał swoją własną mowę. Najprzód trzeba się nauczyć czytać i pisać, a wtedy się dopiero zastanowić nad pracą [..._7^{48/}. Na zakończenie rozmowy profesor skreślił w książce, w której wписywali się goście odwiedzający Wojciechowskiego, następujące słowa: "Na cudze grzechy czasu nie trać, pielęgnuj tylko własną cnotę"^{49/}.

Upokorzenie, które wówczas przeżył, Wojciechowski zapamiętał dokładnie, a po latach zanotował wiernie w swoim pamiętniku wbrew obiegowym twierdzeniom, że lata zacieraają pamięć rzeczy złych, pozostawiając tylko dobre.

Dowody zainteresowania i życzliwości Boya autorem - robotnikiem można odnaleźć również w korespondencji, jaką prowadził od 14 września 1930 r. do 28 IX 1937 r. W sumie - zachowało się kilkadziesiąt listów Boya, pisanych dość systematycznie, przeciętnie prawie jeden list przypadał na okres sześciu tygodni. Wojciechowski wiele im zawdzięczał. Po lekturze jednego z nich barciński pamiętnikarz odnotował: "I wnet obudził się we mnie duch śpiący i zacząłem znowu pomału pisać to i owo"^{50/}.

Pytania, jakie Boy postawił Wojciechowskiemu w jednym ze swoich pierwszych listów, koncentrowały się wokół trzech zagadnień, mianowicie: "czy pan pisze dalej, czy pan wiele czyta i jakie książki, czy się nim kto zajął".

Autor - robotnik w obszernej korespondencji, adresowanej do Żeleńskiego informował o swoich planach na przyszłość. "WP Dr zapytuje się - pisał - czy niemyśle coś napisać: ja pracuję chętnie aby ukontentować WP Dr. Ułożyłem sobie materiału Na jakie 120 stron papieru we wielkości 12 x 22 A mam nadzieję, że WP Dr będzie z mego pisma zadowolony i da się jaka Brosiura z mego pisma ułożyć. Układam ją w takim samym duchu jak ten życiorys Aby to pismo miało swój Fundament, to przeszedłem krótko A zwizło przez całe me życie. A żyje w nadziei że się da cokolwiek tańsza książka utworzyć, co ją będą mogli i te biedniejsze Obywatele nabyć"^{51/}.

Boy podjął się w pewnym sensie roli agenta literackiego, niejako menażera. Załatwiał barcińskiemu pisarzowi nie tylko sprawy publikacji i reklamy, lecz także pilnował jego interesów pieniężnych, związanych z drukiem pamiętnika. Systematycznie "wyciskał" honoraria dla Wojciechowskiego, posyłał mu sumy od 200 do 20 złotych, nawet wtedy, gdy nakład Życiorysu z trudem torował sobie drogę do czytelnika^{52/}. W latach kryzysu Boy czuwał również nad terminowością wypłat honorariów, należnych Wojciechowskiemu od redakcji "Wiadomości Literackich", "Ilustrowanego Kuriera Codziennego" i niezamożnej "Epoki", interweniował w sprawie zapomogi u prezydenta, którą delikatnie nazywał "nagroda", nadto popularyzował jego sylwetkę swoimi felietonami w "Kurierze Porannym"^{53/}.

Fascynacja Wojciechowskim korespondowała z przesadą w ocenie jego pisarstwa. Żeleński szczególnie przeceniał wartości artystyczne Życiorysu. Przypomniawszy mu o tym Karol Irzykowski. "A co by było - pisał - gdyby który z nich /tych tykanych/ powiedział: Tadzio, załgałeś się z tym Wojciechowskim i jego też załgałeś ! - i udowodnił?"^{54/}

Konsekwentny w admiracji Wojciechowskiego Boy doszukiwał się analogii i zbieżności między jego tekstem a pamiętni-

kiem J.Ch. Paska^{55/}, odczytywał Życiorys własny robotnika jako dokument epoki. Barcińskiego autora kreował na malarza przeobrażeń obyczajowych, nie zawahał się go nazwać "polskim Lindseym"^{56/}, Podziwiał plastykę pamięci, świeżość obserwacji i bogate doświadczenie życiowe Wojciechowskiego.

Toteż jak długo Boy zajmował się pisarstwem i osobą Wojciechowskiego, mógł on swobodnie publikować. Gdy jednakże zabrakło opieki warszawskiego mecenasa, zainteresowanie redakcji i wydawców pamiętnikarzem spadło niemal do zera, sporadycznie tylko przypomniano jego sylwetkę i to w okresie już powojennym.

IV

Niemal od pierwszych rozdziałów Życiorysu uderza odczucie trudnego do określenia wpływu cytowanej wcześniej "atmosfery dokumentaryzmu" lat międzywojennych na konstrukcję dzieła Wojciechowskiego. Jej obecność widzimy w strukturze epizodów, w sposobie ich łączenia, zawartości refleksyjnych i dygresjach oraz w rozkładzie akcentów społeczno-politycznych. Ten klimat ze szczególną siłą uwidacznia się w początkowych partiach tomu drugiego, którego materiał pisarz zbierał metodą obserwacji uczestniczącej. Celowi temu służyła m.in. wędrowka z grupą bezrobotnych po Kujawach, tak sugestywnie opisana w cytowanym tomie /s. 118-135/. "Zajmuję się cośkolwiek literaturą i robię małe doświadczenie" - zwierzał się przygodnie spotkanej osobie.

Metoda autopsji konsekwentnie rządziła treściami zawartymi w pierwszym tomie Życiorysu, nasyconego opisami stosunków rodzinnych, antagonizmów, obserwowanych w społeczności miejskiej, jej solidarności i nienawiści. Bezpośrednie doświadczenia dyktują Wojciechowskiemu uwagi i refleksje o życiu poznańskich emigrantów na terenie Niemiec, o służbie

wojskowej, pracy w kopalni, koksowni, gazowni, o życiu małżeńskim, wreszcie - po powrocie do kraju - o pierwszych dniach bytowania w warunkach Polski niepodległej. "Pod względem faktograficznym - pisał W. Rusiński - jest Życiorys dokumentem nie mającym równego w naszej literaturze. Porównać można go tylko z Dziennikiem Samuela Pepysa"^{57/}.

W istocie autor Życiorysu nie ma wielkich problemów, które przesłaniałyby mu drobną prawdę, szczegóły obserwacji. Nie powodował się względami taktycznymi, toteż uderza świeży autentyzm w kumulacji treści, naiwna wierność faktom, których nie zniekształciło sito konwenansów.

W tym kontekście ciekawie prezentuje się weryfikacja typów osobowości szkicowanych portretów ludzkich, zmian we wzorach osobowych czy też przeobrażeń psychiki bohaterów, pojmowanej jako stałe i powtarzające się wzory zachowań.

W Życiorysie istnieje kilka warstw informacji: to co autor mówi wprost i o czym komunikuje bezpośrednio, to, co przemilcza i stara się ukryć, nadto kompleks informacji potencjalnych, o których mówi w swoich milcząco przyjmowanych założeniach i stwierdzeniach uważanych za oczywiste oraz wszechobecny kontekst autoanalizy, zawartej w prezentacji osoby własnej, uwidoczniiony m.in. stylem, sposobem wyrażania się itp.

Nagromadzony w imponującej ilości materiał sprawia w pierwszej chwili wrażenie, iż mamy do czynienia z rodzajem silva rerum. Drobne, bieżące wydarzenia: szczegóły gospodarskie, wspomnienia, rozważania natury politycznej i religijnej tłoczą się naraz, ujęciem przypominają Rejowskie Zwierciadło. Obraz urodzinowego "szabluku" pani Wojciechowskiej sąsiaduje ze sceną opisującą konflikt z policją o założenie ogródka, obok reminiscencji nad losem Moliера /teksty francuskiego komediopisarza zawdzięczał Boyowi/ sytuuje opis pogrzebu zamordowanej siostry. W obfitym materiale dygresyjnym jest też miejsce na szczegółowy kosztorys domku.

Jednakże w miarę rozwoju tekstu, pozornie chaotycznie nagromadzony materiał zaczyna układać się w logiczną strukturę. Pamiętnikiem rządzi pewna symetria, czego dowodem są zachowane proporcje kompozycyjne i tematyczne, układające się w cykle. "Dziękuję ci - pisał Boy - instynkt rasowego pisarza".

Jak wiemy, ranga literacka pisarza - robotnika była niższa, niż oceniał Żeleński, niemniej zasady konsekwentnie stosowanej architektoniki mamy zarówno w pierwszej jak i drugiej części wspomnień. Pisaną pod patronatem Boya część zatytułowaną Ciąg dalszy mego życiorysu już w kraju /1932/, /podobnie jak pierwszą/, rozbitą na luźne rozdziały opatrzone tytułami, Wojciechowski skomponował na zasadzie większej całości składającej się ze stosunkowo luźnych opowieści, tworzonych wyłącznie z materiału autobiograficznego, wzbogaconego niekiedy rozbudowanym komentarzem. Lecz plastyką obserwacji i celnością sformułowań słownych część druga wyraźnie odbiega od pierwszej: Dwadzieścia cztery opowieści o nie powtarzających się wątkach mające w zamierzeniu autora stanowić kontynuację tomu pierwszego, rażą rozwlekłością, nużącym gawędziarstwem i pewnym stereotypem kompozycyjnym. Niemniej pozycja ta zyskała uznanie w oczach Pawła Hulki-Laskowskiego. "Boyowi-Żeleńskiemu należy się słowo rzetelnego uznania za wydanie tej książki" - pisał we "Wiadomościach Literackich"^{58/}.

Droga od Życiorysu własnego robotnika do drugiej książki pt. Raz kiedyś a obecnie była dłuższa, niż pozornie na to wskazuje różnica dwu lat /1930, 1932/. Za pióro Wojciechowski chwyta po upływie siedmiu lat od daty napisania części pierwszej. Biografię pisał fragmentami, które następnie kompozycyjnie scalał. Stopniowo też w kolejnych rozdziałach następuje jakby intelektualna metamorfoza autora, w miarę

przechodził on proces "równania w górę", częściowo wyzbywa się języka gwarowego, lecz do końca nie opanował w pełni zasad gramatyki ani ortografii.

Ewolucja poglądów manifestuje swoją obecność szczególnie na kartkach drugiej części Życiorysu. Jedyną zasadą, która określa postawę autora to swoisty racjonalizm i krytycyzm wobec porządku świata, sympatia dla biednych, niechęć dla bogatych. Wykładnikiem, ilustrującym metamorfozę światopoglądu Wojciechowskiego jest m.in. dialog z misjonarzem, jaki zanotował w swoim pamiętniku. Oto fragment:

"A teraz mi pan powiedz, co myślisz o życiu pozagrobowym? - O tym w ogóle nie myślę.

P[an] M[isjonarz]: - Więc pan uważa, że ze śmiercią człowieka wszystko się kończy?

- Tego zdania jestem, bo gdyby wierzyli w życie pozagrobowe ci, którzy światem rządzą, to na pewno wyglądałoby dziś inaczej i nie byłoby takiej wielkiej różnicy między narodem biednym a bogatym"^{59/}.

Nadmiemy, że umierając, zabronił rodzinie sprowadzenia duchownego, zażądał też świeckiego pogrzebu^{60/}. Tak więc od postawy "bogoojczyźnianej" - jak ją nazywał Stawar - Wojciechowski przeszedł na pozycje ateistyczne, dokonując świadomego wyboru ideowego. Cały prawie tekst II części wspomnień jest ilustracją dramatycznych niekiedy usiłowań odnalezienia właściwej dla siebie drogi życiowej i miejsca w środowisku.

Dojrzał ideowo niejako na przecięciu dwóch świadomości: w momencie, gdy zerwał więzy ze środowiskiem rodzinnym i gdy rozpoczynał bytowanie właściwe proletariuszowi miejskiemu. Jednakże do końca nie wyzbył się głęboko w psychice zakorzenionej mentalności wiejskiej.

Przy powierzchownym odczytaniu tomu pierwszego można odnieść wrażenie, że pisarstwu Wojciechowskiego przewodził jakiś kodeks literacki. Złudzeniu temu uległ m.in. Boy-Żeleński, kiedy oceniał Zyciorys w kategoriach literackich. W istocie najtrafniej chyba zwaloryzował tekst pamiętnika W. Rogowski pisząc: "Wojciechowski nie miał - poza - przekazem treści - artystycznych ambicji. Nie znał żadnych zasad kształtu dzieła. Innych, prócz poznawczych funkcji, nigdy nie rozumiał. Jeżeli myślał o swej książce w kategoriach innych niż użytecznych, miał dużo kłopotu, aby właściwie odczuć i pojąć jej wartość. Nie posiadał przygotowania intelektualnego, żadnej oceny innej, prócz emocjonalnej, żywiołowej"^{61/}.

W skali odczuć i wrażeń mieszczą się drobiazgowo odtworzone tematy, jak proces ludzkiej pracy, wytwarzanie różnorodnych produktów, fotograficznie wierne opisy dzielnic robotniczych, laboratoryjna niemal wiwisekcja środowisk bezrobocia, nędzy, prostytucji, a także życia intymnego. Wielu publicystów i krytyków istotnie uznało wszechobecny autobiograficzny charakter prezentowanego materiału pamiętnikarskiego, co sugerowało wrażenie istnienia klasycznej prozy naturalistycznej. Mimo zastrzeżeń, szczególnie krytyki marksistowskiej, dorobek Wojciechowskiego jest chyba jednym z niewielu oryginalnych pamiętników autentycznego pisarza - robotnika. Autor Zyciorysu bowiem tkwił w kręgach swej klasowej orientacji i nie wszedł nigdy do orbity klasowo obcej sobie świadomości^{62/}.

Działa tu jeszcze niejako "samoświadomość" natury folklorystycznej, realizująca się w wykorzystaniu przez autora obiegowych informacji i podań, aktualnych w transmisji ustnej^{63/}. Wielokroć w obu tomach Wojciechowski komentuje je na sposób średniowiecznej moralistyki. Wykorzystuje w tym celu zasłyszane i przeczytane przypowieści dydaktyczne, cytaty, celne aforyzmy i sentencje.

Pamiętnik Wojciechowskiego to struktura stylistyczno-językowa z usytuowanym podmiotem w stanie działania. Relacjonuje on nagromadzone treści właściwą sobie frazeologią. W wypadku Wojciechowskiego, jego styl i język krył w sobie wiele rzeczywistego ubóstwa, wynikającego z braku umiejętności budowania zdań złożonych. Razi nieprzyjemny stereotyp składniowy polegający na rozpoczynaniu zdań od spójnika "i" czy ciągle używana - jak pisze Kazimierz Nitsch - ustawicznie i obowiązkowo przy każdym ruchomym słowie posiłkowym partykuła "ze"^{64/}. Niemniej cytowany autor podkreślał tkwiące w tekście Życiorysu wartości gwaroznawcze.

Według Stanisława Czernika^{65/}, wspomnienia barcińskiego autora stanowią transkrypcję opowiadania ustnego, prezentowanego gawędziarskim talentem, rozwijanym podczas licznych zebrań, agitacji plebiscytowych, czy też w czasie występów publicznych.

Rękopis Życiorysu, liczący około 600 stron, pisany bez użycia znaków przestankowych, z pomieszaniem liter polskich i niemieckich stanowił prawdziwą "miazgę słowną", mrowczą pracą Chałasińskiego ukształtowaną w tekst czytelny i zrozumiały.

Poniżej przytoczono fragment oryginalnego rękopisu Wojciechowskiego /po lewej/ - dla porównania zaś - ten sam fragment tekstu w opracowaniu redakcyjnym Chałasińskiego^{66/}:

A ja to zem Sobie tes w duchu	! A ja to zem sobie też w duchu
pomyśla len pewnie juz Ogłepjo i Mowie P Kapr.przesie	! pomyślał: On pewnie już ogłupiał. I mówię: Panie Kapral,
Nasza Spowice to jest tajna	! przecie nasza spowiedź jest
A len to mnie Złapa zaczęło	! tajna - a on to mnie złapał
i Zaczon Dmuchać ze ja mam	! za czoło i zaczął dmuchać,
tyle Gorączki jeszcze lepi	! ze ja mam tyle gorączki jeszcze
Wyrozumiec ze zem jest Głupi	! oze lepi wyrozumieć, że zem
i juz Kaza Zawołać tego	! jest głupi. I już zaczął zawo-

Czarnego Pazowskiego było
Radog Dzes ot Toronia i ten
przeset do Mego Kapr i Noga-
my do Kołopy Czasny i Stany
Prosto jak Swiotca i ten
Sierżant tomowi itocie Stem
Waszemu Glaubensgenose i
powiotcie mu Zaco Zescie Ze-
złego roku musieli Niochexe-
cirowac ioczie Na Kordor i
mu Wszystko opowieczcie i my
Oboje Wysli Zizby do Sieni i
ken to mi się pyta SKat ja
zem jest ja mu to powiedza i
potem to mi mowi ze gdy
Pujde do Spowiedzi to mam
się popolsku Niespowiadao
bo ten Nas Ksiądz Wojskowy
to jest Zdreica PolsKosci
ken Nas 'Zesłego roku Meldo-
wa Na Komendanture ze my
się popolsku Spowiadali
i ja zem Wystąpił Znasego
Kapr Zas Seszki i Nowacki
i potem to Nam było Napisa-
ne i Kiedy juz my mogli
tornistry Nosio, to my te
ozieszkie Miechy zpiaskiem
museli Wnie wozyc i Godzine
się Męoyc bo to był rozkaz
ot Komendantury i tes te
Nasze Koperale to tes miały
Wiele Nieprzyjemności Więc
kiedy jutro tam do ty Święty
Spowiedzi pujdziesz to się
tomac jak

kać tego czarnego Pazowskiego,
był to rodak gdzieś ci Torunia.
I ten przysed do mego kaprała
i nogami do kupy trzasnył
i stanył prosto jak świeca.
I ten sierżant to mówi: Idźcie
z tym waszym Glaubensgenosse
a powiedzcie mu, za co zescie
zesłego roku musieli nachexe-
rcirować, idźcie na korydor i
mu wszystko powiedzcie. I my
oboje wysli z izby do sieni
i on to mi się pyta, skąd ja
zem jest? Ja mu to powiedział.
I potem to mi mówi, ze gdy
pójdę do spowiedzi, to mam się
po polsku nie spowiadać, bo ten
nasz ksiądz wojskowy to jest
zdrajca polskości, on nas zes-
łego roku meldował na komendan-
ture, ze my się po polsku spo-
spowiadali i potem to raz przy-
sed Hauptmann i mówi ze ci
mają wystąpić, co się po pols-
ku spowiadali. I ja zem wystą-
pił, Suski i Nowacki i to nam
było napisane. I kiedy juz my
mogli tornistry nosić, to my
te ciężkie miechy z piaskiem
musieli w nie włożyć i godzine
się męoczyć, bo to był rozkaz
od komendantury. I też nasze
kaprale to też miały wiele nie-
przyjemności, więc kiedy jutro
tam do ty święty spowiedzi
pójdzies, to się tłumoc jak ..

Miarą benedyktyńskiego trudu włożonego w opracowanie redakcyjne pierwszego wydania dzieła Wojciechowskiego - pisze Franciszek Jakubczak - może być fakt, że jedynie tylko w dwóch początkowych zdaniach fragmentu objętego fotokopią trzeba było wprowadzić aż 42 poprawki redakcyjne^{67/}.

Każdy nowy epizod czy sytuacja, wprowadzona przez Wojciechowskiego, to próba stworzenia jakby za każdym razem nowego obrazu słów, ustalania - i to zawsze od początku - ich zawartości znaczeniowej. Zjawisko to dowodzi wyraźnego samouctwa kultury i prób jej poznawania. Podkreślany przez autora pamiętnika kształcący walor samego procesu pracy /tu wyłącznie fizycznej/ jest jedyną wartością stałą. Ona to w głównej mierze warunkuje treści opisujące narodziny kultury robotniczej, tak sugestywnie zrelacjonowanej w pierwszym tomie Zyciorysu.

Jednakże autentyzm - jak wykazali badacze przedmiotu - ustępuje w tomie drugim miejsca naśladowczej orientacji na słowo "oudze", na nieoryginalne środki stylistyczne i literackie konwencje. Miejscami tekst Wojciechowskiego zbliża się do granicy zwykłego grafomaństwa, szczególnie tam, gdzie próbuje opisywać swoje przeżycia i odczucia na "sposób literacki". Jeden z epizodów zaczyna się tak: "Ślicznego wieczora przed zachodem słońca biegnę nad rzeką Notecią steżką, która prowadzi do lasu. Przede mną biegnie młoda parka trzymająca się pod rękę [...]"^{68/}.

Przy lekturze późniejszych tekstów Wojciechowskiego czytelnik coraz częściej odczuwa obecność stylów i fraz obcych jego indywidualności pisarskiej. Również prezentacja samych zdarzeń życiowych w obrębie jednej sytuacji ma miejsce jakby na przecięciu się dwóch sposobów myślenia i relacjonowania: własnego i oudzego, co stwarza niekiedy zupełnie niezamierzone sytuacje komiczne.

Toteż tom drugi w zestawieniu z pierwszym jest książką o innym układzie stylistyczno-słownym. Pokażna ilość zapisów autobiograficznych zawartych w tekście napisanym po 1940 r. stwarza odmienną wizję losu ludzkiego, nadto dowodzi znamiennej ewolucji, jaka objęła pisarstwo autora Zyciorysu. Trafnie i zwięźle określił ją Roch Sulima: "Od Kuby Maćkewego do Jakuba Wojciechowskiego, od anonimowego chłopca do obywatela"^{69/}.

Spotykamy zatem dwie wizje proletariackiej drogi: z jednej strony obraz heroiczych zmagania Kuby z własnym losem, z drugiej - autentyczny zyciorys Jakuba w wielu momentach niejako "ubezwłasnowolniony"^{70/}. Taki rekonesans można by przeprowadzić na wielu płaszczyznach. Okazałoby się wtedy, że proces "stawania się" obywatelem i pisarzem odbywał się na koszt czyjegoś zainteresowania, mecenatu /Chałasiński, Boy, Helsztyński/. Jednym z aspektów tego problemu jest m.in. stosunek do twórcy literackiego itp. Z niezrozumiałego bowiem dla czytelnika polsko-niemieckiego volapüku, którym posługiwał się do r. 1930, powoli i systematycznie dojrzały zbliżone do poprawności stylistyczne struktury głównie dzięki zinstytucjonalizowaniu pamiętnikarstwa robotniczo-chłopskiego po 1923 r. Toteż w tomie II obejmującym zapisy z lat 1924-1958 warstwa słowna jest już znormalizowana do tego stopnia, że miejscami graniczy z banałem. Tom ten nie reprezentuje ani egzotyki językowej, ani obyczajowej, stanowi również mniejszą wartość dla historyka i socjologa. Trudno się jednak zgodzić z opinią W. Rusińskiego, który nazwał drugi tom Zyciorysu "niewypałem" i zakwestionował sensowność jego publikacji^{71/}. Wszak i w nim odnajdujemy ciąg dalszy procesu autonomizacji osobowości autora oraz historię jego wrastania w naród i kulturę.

Część druga zatem - podobnie jak pierwsza - prezentuje nie tylko walor dokumentu oskarżycielskiego, ale także obraz przemian ideowych Wojciechowskiego dokonujących się w jego

świadomości na przestrzeni 70 lat życia. Po wyzwoleniu, w 1945 r. jako członek i działacz PPR jednoznacznie określił swoją orientację. Mówił: "Całe życie walczyłem o sprawiedliwość społeczną, o wolność ludu, wolność słowa; jestem już stary, ale mam nadzieję, że wy, młodzi towarzysze, pełni zapału, będziecie dalej walczyli o utrwalenie na zawsze zdobycy klasy robotniczej, której nie wolno zawieść"^{72/}.

Toteż ten drugi Zyciorysu, dzięki opisywanym faktom posiada spory walor informacyjny i w sumie zamyka szeroką panoramę proletariackiej "drogi przez mękę".

Jakub Wojciechowski zawarł w swej autobiografii typowe i reprezentatywne objawy klasowych i narodowych doświadczeń. Określił w niej drogę, jaką przebył od półfeudalnego środowiska wiejskich wyrobników poprzez diasporę emigracyjno-polonijną w Niemczech do szeregów zorganizowanego ruchu robotniczego Polskiej Partii Robotniczej. Tym samym zamknął spór o reprezentatywno-proletariacki i robotniczo-socjalistyczny charakter swego Zyciorysu.

Utrzymana w spokojnym i rzeczowym tonie książka, daleka od jednostronności i łatwych uogólnień, mimo że autor relacjonuje dramatyczne niekiedy zdarzenia, wzbogaca robotniczą i chłopską literaturę pamiętnikarską, którą Maria Dąbrowska uważała za pomnik kultury demokratycznej w Polsce.

Gorąca orędowniczka pamiętnikarstwa Helena Boguszevska ogień pisała: "Ktoś powinien łączyć i przechowywać ślad mijania naszych dni". Ze słowami tymi z pewnością korespondują wspomnienia barcińskiego pisarza - amatora.

PRZYPISY

1. Pierwodruk I tomu Zyciorysu własnego robotnika w opracowaniu prof. Józefa Chałasińskiego ukazał się w 1930 r. W dwa lata później opublikowano Ciąg dalszy mego zyciorysu. Całość /t. I i II/ wznowiono po wojnie: w 1971 r. ukazał się t. I z wprowadzeniem do wydania z roku 1930 pióra

- J. Chałasińskiego, przedmowa Władysława Markiewicza oraz przedmowa do wydania z r. 1930 autorstwa Stefana Szumana; w 1972 - t. II w opracowaniu i z posłowiem Franciszka Jakubczaka oraz z przedmową Władysława Markiewicza. Oba tomy firmowało Wydawnictwo Poznańskie.
2. F. Znaniecki, Przedmowa do: W. Berkan, Zyciorys własny, Poznań 1924, s. V-VI; J. Bukowski, Wykorzystanie dokumentów autobiograficznych w socjologii polskiej, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 2.
 3. N.K. /Nitsch Kazimierz/, Uwagi językowe o książkach. Jakub Wojciechowski, Zyciorys własny robotnika, "Język Polski" 1930, nr 1
 4. R. Angell, A critical review of the development of the personal document method in sociology, cyt. za J. Bukowski, op.cit., s. 58
 5. Por. T. Szturm de Sztren, Instytut Gospodarstwa Społecznego 1920-1944, Warszawa 1959, s. 120
 6. J. Chałasiński, Drogi awansu społecznego robotnika, Poznań 1931
 7. J. Wojciechowski, Zyciorys własny robotnika, t. II, Poznań 1972, s. 417
 8. J. Chałasiński, Uwagi wydawnicze do wydania z roku 1930. W: Jakub Wojciechowski, Zyciorys własny robotnika, Poznań 1971, t. I. Tęgoż: Drogi awansu społecznego robotników. Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego, Poznań 1931; toż: "Kultura" 1932, nr 1
 9. Szczegółową biografię Wojciechowskiego podają: J. Podgóreczny, Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza, Bydgoszcz 1967, s. 284; W. Rogowski, Zapomniana przyjaźń Boya, Gdynia 1967 i in. Pełny rejestr pozycji podano na końcu niniejszego szkicu
 10. W. Markiewicz, O Zyciorysie własnym robotnika Jakuba Wojciechowskiego, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1, s. 124
 11. Ibidem
 12. Ciąg dalszy wspomnień Zyciorysu własnego robotnika zdeponowano z inicjatywy profesora Stanisława Helsztyńskiego - w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. Tam też trafił dorobek nowelistyczny Wojciechowskiego, nadto niektóre dokumenty osobiste jak dyplomy, odznaczenia oraz listy pisane przez Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Sporządzenia odpisu Zyciorysu dokonała Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem PAN. W przededniu obchodów 1-majowych inscenizowano fragmenty jego pamiętnika. Ale wznowienia Zyciorysu autor się już nie doczekał. Nastąpiło ono na XX i XXV-lecie PRL. /Por. J. Podgóreczny, Pełnowe przypadki Jakuba Wojciechowskiego, "Polityka" 1968, nr 5, s. 7; tegoż: Klasyk w bluzie robotniczej, "Poradnik bibliotekarza" 1965, nr 11 /12, s. 310-362; K. Starczak, Urodziłem się w małej wiosce. Realizacja

- sceniczna pamiętników J. Wojciechowskiego, "Pomorze" 1969, nr 10, s. 16; Z. Jędrzyński, Jakub Wojciechowski w TV, "Gazeta Pomorska", 1969, nr 189, s. 4; M. Korczyński, Recenzja z przedstawienia pamiętników Wojciechowskiego w Teatrze Fredry w Gnieźnie, "Dziennik Wieczorny" 1969, nr 105
13. T. Boy-Zeleński, Wizyta w Barcinie, "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 221-222; S. Helsztyński, W Barcinie u Jakuba Wojciechowskiego, "Gazeta Kujawska" 1930, nr 195; tegoż: Moje kontakty z Inowrocławiem i Kujawami w latach 1919-1969. W: "Ziemia Kujawska" 1971, t. III, s. 64-90
 14. J. Chałasiński, Pamiętnikarstwo XIX i XX w., "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1, s. 14
 15. Ibidem, s. 19
 16. Cyt. za K. Czachowski, Obraz współczesnej literatury polskiej, Lwów 1936, t. III, s. 604-5
 17. Ibidem
 18. Ferdynand Kuraś, Przez ciernie żywota, przeżycia osobiste i wspomnienia od lat najmłodszych aż po wybuch Wielkiej Wojny 1914 /1925/
 19. K. Tr/oczyński/, Surogat książki. Jak Boy został brązownikiem, "Dziennik Poznański" 1932, nr 272; Żywot własny robotnika jest niemoralny?, "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1935, nr 27
 20. A. Stawar, Życiorys własny robotnika, "Miesięcznik Literacki" 1930, nr 11. Przedruk w: Szkice literackie, W-wa 1957
 21. L. Kruczkowski, Sutoryny literatury, w: Literatura i polityka. Opracowała Z. Macużanka, W-wa 1971, t.I., s.25-53
 22. K. Koźniowski, Klęska artysty i awans człowieka, "Polityka" 1973, nr 28
 23. L. Kruczkowski, op.cit., s. 27-30
 24. Ibidem, s. 27
 25. Ibidem
 26. J. Wojciechowski, Życiorys własny, op.cit., t.I, s.546
 27. J. Wojciechowski, Powstanie i działalność PPR w Barcinie, "Pamiętnikarstwo Polskie, 1972, nr 1, s. 75-85
 28. Por. R. Sulima, Jakuba Wojciechowskiego "życiorys własny" i ubezwłasnowolniony, "Nowe Książki" 1973, nr 20, s.70-73
 29. A. Stawar, Życiorys własny robotnika, "Miesięcznik Literacki 1930/11, przedruk w: Szkice literackie, W-wa 1957
 30. K.Z. Konirski, Wojciechowski edukowany, "Gazeta Literacka" 1933, nr 8. Por. tegoż: Zabawa z Wojciechowskim, op.cit., nr 5

31. K. Koźniewski, Klęska artysty i awans człowieka, "Polityka" 1973, nr 28
32. Ibidem
33. Ibidem
34. R. Sulima, op.cit., s. 70; por. też: D. Knysz-Rudzka, Od naturalizmu Zoli do prozy zespołu Przedmieście /Z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX, Wrocław 1972, s. 115/
35. K. Knysz-Rudzka, op.cit., s. 125
36. R. Sulima, op.cit., s. 71
37. For. m.in. K. Czachowski, Kilka pamiętników, "Wiadomości Muzyczne i Literackie" /lwowskie/, 1930, nr 4; P. Hulka-Laskowski, Krytyka chłopskim rozumem, "Wiadomości Literackie" 1932, nr 54; A. Jesionowski, Filozof spod strzechy, "Wiola Wielkopolskie" 1933, nr 2, K.Z. Koniński, Zabawa z Wojciechowskim, "Gazeta Literacka" 1932, nr 5; T. Nocnioki, Książka-dokument, "Wyzwolenie" 1930, nr 31 i in.
38. Zob. T. Boy-Żeleński, Listy. Opracowała Barbara Winklowa, W-wa 1972, /listy do J. Wojciechowskiego/; W. Rogowski, Zapomniana przyjaźń Boya, Gdynia 1967
39. T. Boy-Żeleński, Klasyk polski w bluzie robotniczej, "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 221/222, też: "Polityka" 1968, nr 5; tegoż: Moja korespondencja z Jakubem Wojciechowskim, "Wiadomości Literackie" 1931, nr 12; tegoż: Pisarz robotnik. Odczyt z 20 X 1933 r. w Polskim Radiu, "Radio" 1933, nr 42
40. T. Boy-Żeleński, Wizyta w Barcinie, "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 221/222
41. S. Helsztyński, Pan JAKUB w Warszawie, "Stolica" 1972, nr 12
42. C. Niedzielski, Literatura 1966-1967, w: "Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza", t. IV, 1967-1968, s. 291
43. T. Boy-Żeleński, O Jakubie Wojciechowskim. W: Raz kiedyś a obecnie, W-wa 1933. Przedruk: "Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 1
44. T. Boy-Żeleński, O Jakubie Wojciechowskim, op.cit., s.68
45. "Wiadomości Literackie" 1932, nr 41
46. T. Boy-Żeleński, O Jakubie Wojciechowskim, op.cit., s.68-9
47. S. Helsztyński, Moje kontakty z Inowrocławiem i Kujawami w latach 1914-1969. /W:/ "Ziemia Kujawska" 1971, t.III, s. 81, tenże: W kręgu pamiętnikarzy wielkopolskich, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1
48. Cyt. za: W. Rogowski, Zapomniana przyjaźń Boya, Gdynia 1967
49. Ibidem

50. J. Wojciechowski, Raz kiedyś a obecnie, op.cit., s. 3
51. T. Boy-Zeleński, O Jakubie Wojciechowskim, op.cit., s.66
52. Sprzedaż utrudniała stosunkowo wysoka cena egzemplarza /24 zł/ ustalona przez wydawcę poznańskiego J. Jachowskiego. Por. uwagi krytyczne w tej materii pióra W. Rusińskiego, zam. w "Polityce" 1974, nr 4, s. 9
53. T. Boy-Zeleński, Nasz żywy Szwejk, "Kurier Poranny" 1930, nr 311, tenże: Także strajk szkolny, op.cit.
54. K. Irzykowski, Beniaminek. Rzecz o Boyu-Zeleńskim, W-wa 1933, s. 14
55. T. Boy-Zeleński, O Jakubie Wojciechowdkiem, op.cit., s.71
56. Ibidem. Benjamin Barr Lindsey /1869-1943/, amerykański sędzia dla nieletnich, autor Buntu młodzieży /1925/ i Małżeństw koleżeńskich /1927/. Por. list Boya do Wojciechowskiego z 31 III 1931 /T. Boy, Listy, op.cit./
57. W. Rusiński, Awans człowieka i klęska artysty, "Polityka" 1974, nr 4
58. P. Hulka-Laskowski, Krytyka chłopskim rozumem, "Wiadomości Literackie" 1932, nr 54, s. 16. Książka Raz kiedyś a obecnie - w przeciwieństwie do Życiorysu - kosztowała tylko 6 złotych, co stwarzało większe możliwości jej trafienia do szerszego kręgu odbiorców
59. J. Wojciechowski, Życiorys, op.cit., t.II, s. 114
60. S. Helsztyński, Pan Jakub w Warszawie, "Stolica" 1972, nr 12; W. Rogowski, Zapomniana przyjaźń, op.cit., s.23
61. W. Rogowski, Zapomniana przyjaźń, op.cit., s. 7-8
62. W: Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR. Biblioteka studiów społecznych, t. 4; W-wa 1972, s. 17
63. Por. B. Gołębiowski, Niektóre przemiany kultury polskiej w świetle pamiętników W: Ruch pamiętnikarski, op.cit., S. Siekierski, Funkcja kulturotwórcza materiału pamiętnikarskiego, ibidem
64. N.K. /Nitsch/ Uwagi językowe o książkach. J. Wojciechowski: Życiorys własny robotnika, "Język Polski" 1930, nr 1
65. C. Czernik, Chłopskie pisarstwo samorodne /Jakub Wojciechowski/ W-wa 1954, s. 227
66. Cyt. za: F. Jakubczak, Posłowie - Jakub Wojciechowski - klasyk w bluzie robotniczej. W: Życiorys własny robotnika, Poznań 1972, t. II, s. 431-2
67. Ibidem, s. 433
68. Ibidem, s. 82
69. K. Sulima, Jakuba Wojciechowskiego "życiorys własny", op.cit., s. 72 /Kubą Maćkowym nazywali w dalszym ciągu Wojciechowskiego spotykanii po latach koledzy i rówieśnicy/

70. Termin wprowadzony przez R. Sulimę, op.cit.
71. W. Rusiński, op.cit., nr 4
72. Cyt. za: L. Franecki, Wspomnienie o Jakubie Wojciechowskim, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 1, s. 93

REJESTR

fragmentarycznych publikacji pamiętnika i innych tekstów
J. Wojciechowskiego

1. Życiorys własny robotnika, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1
2. W Warszawie, "Pomorze" 1964, nr 8
3. Urywek tekstu w: S. Czernik, Chłopskie piśmarstwo samorodne, W-wa 1954, s. 226-7
4. Urywek tekstu w: S. Pigoń, Wybór pisarzy ludowych, Wrocław 1947, s. 233-243
5. Urywek tekstu w: K.Z. Kamiński, Pisarze ludowi, Lwów 1938, s. 149-156
6. Szanowni, drodzy koledzy, "Wieś" 1946, nr 14
7. Moja książka przed sądem, "Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 42
8. List do redakcji, "Wici Wielkopolskie" 1933, nr 4
9. Odwiedziny stolicy kujawskiej, "Wici Wielkopolskie" 1932, nr 12
10. Przestroga, "Trzeźwość" 1932, nr 1-3
11. Synu oszczędzaj . "Wiadomości Literackie" 1932, nr 41
12. Wesele Polaka na obozyźnie, "Kurier Literacko-Naukowy" 1932, nr 39
13. Nieszczęśliwy pieniądz, "Kurier Literacko-Naukowy" 1932, nr 7
14. Powstanie i działalność PPR w Barcinie, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 1, s. 75-85
15. Wybrano mnie większością głosów, "Nurt" 1972, nr 1
16. Nie lękają się żadnej wędrowki, "Spojrzenia" 1971, nr 1
17. Ciąg dalszy mego życiorysu w kraju. "Polityka" 1968, nr 5
18. Jakuba Wojciechowskiego "pismo, we którym opisuje swój pobyt w Warszawie", "Dwutygodnik Literacki" 1932, nr 4, z. II, s. 4-5
19. Dlaczego młodzież obawia się wstępować w związki małżeńskie, "Kurier Poranny" 1935, nr 49

INDEKS WAŻNIEJSZEJ LITERATURY PRZEDMIOTU

1. Balińska Maria, [rec. Zapomnianej przyjaźni T. Boya-Zeleńskiego W. Rogowskiego_7, "Tygodnik Kulturalny" 1968, nr 13
2. Barcin 17 VI 1968, pow. Szubin. Uroczystość uczczenia 10 rocznicy śmierci robotnika Jakuba Wojciechowskiego. W programie: akademie, wspomnienia, koncert muzyki poważnej. "Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza" 1969, t. V
3. Bor [Borski J.M._7, Dwa zyciorysy robotników, "Robotnik" 1930, nr 227 i 228; toż: "Naprzód" 1930, nr 181, 183
4. Boy-Zeleński T., Klasyk w bluzie robotniczej, "Polityka" 1968, nr 5; toż: "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 222
5. Boy-Zeleński T., Moja korespondencja z Jakubem Wojciechowskim, "Wiadomości Literackie" 1931, nr 12 /w tekście; cytowane listy Wojciechowskiego do Boya/
6. Boy-Zeleński T., Nasz żywy Szwejk, "Kurier Poranny" 1930, nr 311
7. Boy-Zeleński T., Nowa książka Jakuba Wojciechowskiego, "Wiadomości Literackie" 1932, nr 41
8. Boy-Zeleński T., Listy. Opracowała Barbara Winklowska, W-wa 1972
9. Boy-Zeleński T., O Jakubie Wojciechowskim, /w:/ J. Wojciechowski, Raz kiedyś a obecnie, W-wa 1933, Przedruk w: "Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 1; toż: "Epoka" 1932, nr 2
10. Boy-Zeleński T., Pisarz robotnik. Odczyt z 20 X 1933 r. wygłoszony w Polskim Radiu, "Radio" 1933, nr 42
11. Boy-Zeleński T., Także strajk szkolny, "Kurier Poranny" 1930, nr 311
12. Boy-Zeleński T., Wizyta w Barcinie, "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 221-222

13. Bukowski J., Wykorzystywanie dokumentów autobiograficznych w socjologii polskiej, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 2
14. Chałasiński J., Drogi awansu społecznego robotników, Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego, Poznań 1931; toż: "Kultura" 1932, nr 1
15. Chałasiński J., Pamiętnikarstwo XIX i XX wieku, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1
16. Chałasiński J., Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918-1947, "Przegląd Socjologiczny" 1948, s. 41-45
17. Chałasiński J., Uwagi wydawnicze do wydania Zyciorysu własnego robotnika J. Wojciechowskiego z roku 1930./w:/ Jakub Wojciechowski, Zyciorys własny robotnika, Poznań 1971, t. I, s. 23-25
18. Chałasiński J., Zyciorys jako materiał socjologiczny /wprowadzenie do wydania z roku 1930/. /w:/ Jakub Wojciechowski, Zyciorys własny robotnika, Poznań 1971, t. I, s. 14-22
19. Czachowski K., Kilka pamiętników, "Wiadomości Muzyczne i Literackie" [lwowskie] 1930, nr 4
20. Czachowski K., Obraz współczesnej literatury polskiej, Lwów 1930, t. III, s. 604-5
21. Czernik S., Chłopskie piarstwo samorodne [Jakub Wojciechowski] 7, W-wa 1954, s. 226-7
22. Dębicki Z., Zyciorys własny robotnika, "Kurier Warszawski" z 10 XII 1929
23. Digamma, Na widowni, "Myśl Narodowa" 1929, nr 47
24. Drewnowski T., [rec. Zapomnianej przyjaźni T. Boya-Żeleńskiego W. Rogowskiego] 7, "Polityka" 1968, nr 16
25. Drygałowa W., Epilog zyciorysu robotnika, "Polityka" 1958, nr 37
26. Drygałowa W., Chude lata Jakuba Wojciechowskiego, "Ilustrowany Kurier Polski" 1956, nr 300
27. Drygałowa W., Dalszy ciąg zyciorysu własnego robotnika, "Ilustrowany Kurier Polski" 1957, nr 107

28. Drygałowa W., Dzieje ziemi nadnoteckiej, "Pomorze" 1958, nr 21
29. Drygałowa W., Złoty Wawrzyn i spęd świń, "Ilustrowany Kurier Polski" 1956, nr 111
30. Drygałowa W., Zmarł Jakub Wojciechowski, "Ilustrowany Kurier Polski" 1958, nr 147
31. Erdmanowa Z., Zyciorys własny robotnika, "Pamiętnik Warszawski: 1930, s. 9
32. Fik M., [rec. Zapomnianej przyjaźni T.Boya-Zeleńskiego W. Rogowskiego], "Nowe Książki" 1968, nr 8
33. Franecki L., Wspomnienie o Jakubie Wojciechowskim, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 1
34. Friedlaender M., [rec. Zyciorysu własnego robotnika], "Ruch Pedagogiczny" 1931, nr 10
35. Gombrowicz W., Podróż i przygody. U pana Jakuba, "Kurier Poranny" 1937, nr 229
36. Helztyński S., Gostyń i okolice w autobiografii Jakuba Wojciechowskiego, "Kronika Gostyńska" 1931, nr 7
37. Helztyński S., Moje kontakty z Inowrocławiem i Kujawami w latach 1914-1969, "Ziemia Kujawska" 1971, t. III, s. 69-90
38. Helztyński S., Pan Jakub w Warszawie, Warszawskie wspomnienia, "Stolica" 1972, nr 12
39. Helztyński S., W Barcinie u Jakuba Wojciechowskiego, "Gazeta Kujawska" 1930, nr 145
40. Helztyński S., W kręgu pamiętnikarzy wielkopolskich, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1
41. Hertz A., O Jakubie Wojciechowskim, "Droga" 1931, nr 2
42. Hulka-Laskowski P., Krytyka chłopskim rozumem [rec. Raz kiedyś a obecnie J. Wojciechowskiego], "Wiadomości Literackie" 1932, nr 54
43. Hulka-Laskowski P., Zyciorys polskiego robotnika, "Jednota" 1930, nr 10
44. Irzykowski K., Beniaminek. Rzecz o Boyu-Zeleńskim, Ferdynand Hoesick, W-wa 1933, s. 14 i in.

45. Jabłoński T., Dzianisz P., Pamiętnika Jakuba Wojciechowskiego żywy suplement, "Ilustrowany Kurier Polski" 1952, nr 113
46. Jakub Wojciechowski w Warszawie, "Wiadomości Literackie" 1931, nr 51-52
47. Jakubczak F., Jakub Wojciechowski - klasyk w bluzie robotniczej /posłowie/ /w:/ J. Wojciechowski, Życiorys własny robotnika, Poznań 1972, t. II, s. 419-436
48. Jakubczak F., W dziesiątą rocznicę śmierci Jakuba Wojciechowskiego, "Nurt" 1968, nr 9
49. Jesionowski A., Filozof spod strzechy, "Wici Wielkopolskie" 1933, nr 2
50. Jędrzyński Z., Jakub Wojciechowski w Tv, "Gazeta Pomorska" 1969, nr 189
51. K.J., Majaczenie i brednie Boya o skandalicznej książce Wojciechowskiego, "Nowy Kurier" z 19.VIII.1931 r.
52. Knysz-Rudzka D., Od naturalizmu Zoli do prozy zespołu Przedmieście /Z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX/, Wrocław 1972, s. 125 i in.
53. Koniński K.Z., Pisarze ludowi, Lwów 1938, t. I
54. Koniński K.Z., Wojciechowski edukowany, "Gazeta Literacka" 1933, nr 8
55. Koniński K.Z., Zabawa z Wojciechowskim, "Gazeta Literacka" 1932, nr 5
56. Korczyński M., Recenzja z przedstawienia adaptacji pamiętników Jakuba Wojciechowskiego w Teatrze Fredry w Gnieźnie, "Dziennik Wieczorny" 1969, nr 105
57. Kossowski M., Robotnik o robotniku. Rozprawa z "dziełem" Kuby, "Nowy Kurier" z 10 V, 8 V i 9 V z 1931
58. Koźniowski K., Klęska artysty i awans człowieka, "Polityka" 1973, nr 28
59. Kruczkowski L., Suteryny literatury. /w:/ Literatura i polityka, Opracowała Z. Macuzanka, W-wa 1971, t. I, s. 25-53

60. Krzywicka I., Jakub Wojciechowski w Warszawie, "Kultura" 1931, nr 4
61. Lan A., Raz kiedyś a obecnie, "Miesięcznik Literatury i Sztuki" 1934/35, nr 8
62. Leczycki K., Człowiek do nagrody, "Słowo" 1931, nr 78
63. Lechicki C., Przewodnik po beletrystyce, Poznań 1935, s. 400
64. Majchrzak J., Więź działaczy ze środowiskiem, "Pomorze" 1967, nr 7
65. Mar J., Refleksje nad pamiętnikiem, "Związkowiec" 1947, nr 42
66. Markiewicz W., O Życiorysie własnym robotnika Jakuba Wojciechowskiego, "Pamiętnikarstwo Polskie" 1971, nr 1
67. Markiewicz W., Przedmowa. /w:/ J. Wojciechowski, Życiorys własny robotnika, Poznań 1971, t. I, s. 5-8
68. Markiewicz W., Przedmowa. /w:/ J. Wojciechowski, Życiorys własny robotnika, Poznań 1972, t. II, s. 5-8
69. Niedzielski C., Literatura 1966-1967. /w:/ "Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza" 1967-68, t. IV, s. 291
[omówienie książki W. Rogowskiego pt. Zapomniana przyjaźń Boya_7
70. N.K. [Nitsch K_7, Uwagi językowe o książkach. J. Wojciechowski, Życiorys własny robotnika, "Język Polski" 1930, nr 1
71. Nocznicki T., Książka - dokument, "Wyzwolenie" 1930, nr 31
72. O.H., Pisarz w robotniczej bluzie, "Dziennik Powszechny" 1938, nr 15
73. P.M. [Piechal M_7, Pamiętnik robotnika, "Prądy" 1931, nr 1
74. Pieczyński M., Jakub Wojciechowski. Z kart życiorysu, "Gazeta Pomorska" 1972, nr 18
75. Pigoń S., Wybór pism ludowych, Wrocław 1947, cz. I - Pamiętnikarze i publicyści

76. Pluta J., Życiorys własny robotnika Jakuba Wojciechowskiego, "Nadodrże" 1972, nr 28
Podgóreczny J., Klasyk w bluzie robotniczej, "Poradnik Bibliotekarza" 1965, nr 11/12
77. Podgóreczny J., Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza, Bydgoszcz 1967, s. 284
78. Podgóreczny J., Pechowe przypadki [droga życiowa pamiętnikarza Jakuba Wojciechowskiego], "Polityka" 1968, nr 5
79. Podgóreczny J., Zapomniany literat, "Tygodnik Kulturalny" 1968, nr 25
80. Polewska A., O stosunku naszej literatury do rzeczywistości chłopskiej i robotniczej, "Pamiętnik Warszawski" 1930, nr 4-5
81. R. [Sinko T.], [rec. Raz kiedyś a obecnie J. Wojciechowskiego], "Kurier Literacko-Naukowy" 1932, nr 44
82. Rogowski W., Zapomniana przyjaźń Boya. /w:/ "Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza" 1963/64, t. I, s. 143, 154
83. Rogowski W., Zapomniana przyjaźń Boya, Gdynia 1967
84. Rogowski W., Zapomniana przyjaźń Boya, "Pomorze" 1964, nr 4, 5, 7
85. Rosińska I., Wspomnienia o J. Wojciechowskim, "Gazeta - Magazyn", Inowrocław 1972, nr 18
86. Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR. Biblioteka studiów społecznych, t. 4, W-wa 1972
87. Rusiński W., [rec. Życiorysu własnego robotnika J. Wojciechowskiego], "Polityka" 1974, nr 4
88. Skiński J., Czas odnaleziony robotnika polskiego, "Wiadomości Literackie" 1930, nr 25
89. Słownik współczesnych pisarzy polskich, W-wa 1964, t. III, s. 521-523
90. Starczak K., Wojciechowski J., Urodził się w małej wiosce. Realizacja sceniczna pamiętników J. Wojciechowskiego [autorzy adaptacji: Seweryn Drozdowski, Jan Perz], "Pomorze" 1969, nr 10

91. Stawar A., Życiorys własny robotnika, "Miesięcznik Literacki" 1930, nr 11; też: Szkice literackie, W-wa 1957
92. Strano K., [rec. Zapomnianej przyjaźni Boya W. Rogowski], "Pomorze" 1968, nr 16
93. Suchodolski B., Życiorys własny robotnika, "Ruch Literacki" 1930, nr 2
94. Sulima R., Jakuba Wojciechowskiego "życiorys własny" i ubezwłasnowolniony, "Nowe Książki" 1973, nr 20
95. Szkulmowska W., Współcześni pisarze ludowi w województwie bydgoskim /w:/ "Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza" 1965, t. II, s. 157-169
96. Szuman S., Przedmowa do wydania Życiorysu własnego robotnika J. Wojciechowskiego z roku 1930. /w:/ J. Wojciechowski, Życiorys własny robotnika, Poznań 1971, t. I, s. 10-18
97. Śmierć Jakuba Wojciechowskiego, "Ilustrowany Kurier Polski" 1958, nr 144
98. Tr [oczyński] K., Surogat książki. Jak Boy został brązownikiem, "Dziennik Poznański" 1932, nr 272
99. Urbańczyk S., Raz kiedyś - teraz już nie, "Język Polski" 1933, nr 6
100. Wańkowiak M., Prosto od krowy, W-wa 1965
101. Wasilewski Z., Pamiętnik robotnika. Materiał, wnioski, "Kurier Poznański" 1929, nr 574
102. Wasylewski S., Szarek - Stomka Wojciechowski, "Kurier Poznański" 1931, nr 178
103. Więcek S., Nowe książki, "Przyjaciel Szkoły" 1931, nr 7 [rec. Życiorysu własnego robotnika J. Wojciechowskiego]
104. W [roński] H., [rec. Życiorysu własnego robotnika J. Wojciechowskiego], "Wolnomysliciel Polski" 1933, nr 17
105. Żywot własny robotnika jest niemoralny? "Ilustrowany Kurier Codzienny" 1935, nr 27

IM KREISE DES MEMOIRESCHREIBENS

ZUSAMMENFASSUNG

Dieser Artikel stellt historisch-soziologische und philologische Erwägungen betr. den Memoiretext des Arbeiterschriftstellers Jakub Wojciechowski, dar. Der Analysen- und Beurteilungsgegenstand ist sein "Lebenslauf" /B.I und II/, der durch die Inspiration von J. Chałasiński und S. Helztyński, unter dem Patronat von T. Boy-Żeleński geschrieben wurde.

Die Publikation von Wojciechowski ist eine Autobiographie und zeigt die Ideen-Wandlungen, die in seinem 70-Jahre langem Leben in seinem Bewusstsein vorgegangen sind. Dank der beschriebenen Tatsachen besitzt sein "Lebenslauf" einen Informationswert, zeigt ein weites Panorama des proletarischen "Weg des Leidens".

Die Autobiographie von Wojciechowski enthält ein typisches und repräsentatives Kennzeichen der nationalen und Arbeiter-klassen-Erfahrungen. Er bezeichnete in seinem Werk den Weg, den er selbst zu gehen hatte - vom halb-feudalen Lebenskreis der Landarbeiter durch die Emigrations- und Polen-Diaspora in Deutschland bis zu den Reihen der organisierten Arbeiterbewegung. Das im ruhigen und sachlichen Ton erhaltene Buch, weit von Einseitigkeit und einfacher Generalisierung bereichert die Arbeiter- und Volks-Memoirenliteratur, obwohl manchmal dramatische Erlebnisse vom Autor dargestellt wurden.

In dem Artikel wurden die bisherigen, kritischen Anschauungen zum Thema des "Lebenslaufs" gegenübergestellt und sein Wert im Kontext des modernen polnischen Memoireschreibens verifiziert.

IN THE CIRCLE OF WORKERS MEMOIRISM

SUMMARY

The article presents some historical - sociological and philological considerations as far as the memoirism text of the worker-writer Jakub Wojciechowski is concerned. The subject of analysis and evaluation is his "Memoir" /vol. I and II/ written as result of inspiration of J. Chałasiński and S. Helztyński under the auspices of T. Boy-Żeleński. The publication of Wojciechowski has an autobiographical character; it presents some ideological changes which occurred in his consciousness during the 70 years of his life. His "Memoir" thanks to the described facts possesses the information value; it shows the wide proletarian panorama of the "Way through Suffering".

The autobiography of Wojciechowski contains typical and representative manifestations of nationalistic and working-class experiences. He has qualified in it the way he had to go through semifeudal environment of the country workmen, all the way through emigration and Polish people diaspora in Germany to the lines of organized labour movement.

The book, being kept in quiet and factual tone and far from being one-sided and simple generalizations, though the author gives accounts of some dramatic events, it enriches the working-class memoirism literature.

The temporary critical opinions on the "Memoir" have been submitted for confrontation in context of modern Polish memoirism.

Maria Gutowska

SZTUKA I NARÓD A UNIWERSALIZM

Nieustannie obecnym nurtem zainteresowań grupy Sztuka i Naród^{1/}, obok twórczości literackiej, były sprawy szeroko pojętej kultury i jej związków z różnymi systemami historycznymi. Próby wszechstronnej penetracji zjawisk kultury zamykały się, przykładowo w takich zagadnieniach jak systemy kulturowe a systemy polityczno-społeczne, naród i indywidualny artysta wobec kultury, autonomiczne oblicze kultury itd. Problemy te rozważał w swojej twórczości głównie Andrzej Trzebiński - a obok niego, w mniejszym lub większym stopniu, Inni członkowie grupy - choćby Wacław Bojarski, Tadeusz Sołtan czy Tadeusz Gajcy. Pierwszą sprawą godną uwagi, która niezwykle wyraziście występuje w twórczości teoretycznej SiN-u jest radykalne, obsesyjnie wprost powtarzające się, odcięcie od poglądów społecznych i kulturowych Polski Przedwzrośniętej^{2/}. Krytykowali II Rzeczypospolitą za miątkie,